

OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 23. lipca 1929.

Nr. 19

Przybylski.

LETNI WIECZÓR.

W mgle wieczornej słońko brodzi
I rozpala złote zorze.

Za bór senny już zachodzi,
Już zasnuwa mrok przestworze.

Srebrny miesiąc cicho wstaje,
Diamentowe rzuca smugi.
I osrebrza stawy — gaje
I roziskrza błotne strugi.

A na łąkach i moczarach
Mgła się wznosi lazuruwa.
Wrzeszczy ptactwo tam w szuwarach,
A na wierzbach huczy sowa.

A w tem nocnym; sennym wrzasku
Cicho staw swe kręgi toczy.
Lśniaca zaś w magicznym blasku,
Chłodna rosa łąki moczy.

W kół się leją wonie czyste,
Choć kwiat stulił kielich senny.
A mgły jasne — przezroczyście,
Uścisk ziemi ślą promienny.

Białe chatki tam przy lasku,
Śnią, snem błogim utulone.
A w miesięcznym, bladym blasku
Błyszczą szybki roziskrzone.

Srebrny miesiąc w sadach brodzi,
Rzeźbi w koło cud — witraże.
Przez okienka do izb wchodzi,
I uśpione muska twarze.

Jak powinniśmy się zachowywać w lecie.

Nadeszło skwarne lato. Im ciepłej na dworzu, tem więcej jakaś tajemnicza, a potężna siła pcha człowieka do bratania się z naturą. Śpieszy we wolnej chwili do parku, by nasłuchać się śpiewu ptaków... Już krótki chociażby pobyt na łonie natury odświeża człowieka, gdy energia umysłowa wyczerpywać się zaczyna i napięcie nerwów słabnie. Bo wysoka temperatura zmniejsza energję i sprawność układu nerwowego, tak że i normalny człowiek, który przez rok cały mógł podołać ciężkim nieraz obowiązkom i zajęciom i uważał pracę umysłową jako źródło przyjemności, zaczyna się wyczerpywać i komórka mózgowa, ów warsztat funkcji psychicznych, zaczyna po trochu odmawiać usług.

Kierując się wskazówkami higieny i niezłomnymi prawami przyrody, musimy zmniejszyć w lecie ilość wykonywanej pracy umysłowej, zwłaszcza pracy twórczej, wymagającej znacznego napięcia układu nerwowego. Jeden dzień w tygodniu należy poświęcić zupełnemu wypoczynkowi na łonie natury, aby chociaż nieco odzyskać utraconą sprawność zmęczonej komórki mózgowej. Goethe pisze w swych ciekawych pamiętnikach, iż w lecie, gdy wędrował wśród pięknej przyrody, przychodziły mu pomysły do dzieł i utworów, ale opracowywał je po większej części w zimie, gdy natura zamiera, i umysł sięga do studni refleksyj i doznaje wrażeń. To samo pisze i genialny fizyk Helmholtz, twórca prawa o niezniszczalności energii w przyrodzie. Pomysły twórcze do jego badań epokowych przychodziły mu do głowy podczas spacerów wśród malowniczej przyrody, ale opracowywał je i ujmował w formę prawa w zimie, gdy umysł mógł się więcej skoncentrować. Dodaje też uczone, iż nic go tak nie odświeża, jak piękna przyroda, niewyczerpane źródło prawdziwych rozkoszy dla umysłu ludzkiego.

Przy bardzo wysokich temperaturach cierpi, zwłaszcza u ludzi nerwowych — i sen; dobrze jest więc spać w lecie przy otwartych oknach lub przynajmniej otworzyć je w sąsiednim pokoju, bo świeże, czyste powietrze dobroczynnie wpływa na długość i głębokość snu. Duszne powietrze, brak tlenu, sprowadza bezsenność, sen niespokojny, i przerywany i dlatego staranna wentylacja pokoju sypialnego, zwłaszcza w lecie, gra ważną rolę w higienie życia codziennego!

Ponieważ w lecie energia przemiany materji słabnie i narządy nasze funkcjonują mniej sprawnie, dobrze uczynimy dla naszego zdrowia, ograniczając ilość spożywanego mięsa i zadawalając się dietą roślinno-mleczną. Mała ilość mięsa raz na dzień wystarczy, a dodać do niej trzeba tylko jarzyn, sałat, kompotów i świeżych owoców. W ten sposób uwolnimy krew od nagromadzonych w niej produktów przemiany materji, zmniejszamy jej lepkość i ułatwiamy krążenie. Wszelkie wędliny, potrawy korzenne, słone, pieprzne powinny być z jadłospisu wykluczone. Postępując w ten sposób, zmniejszymy tak męczące nas zwykle w lecie pragnienie, które zaspakając trzeba świeżymi owocami, wodą i sokiem cytrynowym, dobrem mlekiem, ale bynajmniej nie piwem, powiększającym tylko pragnienie i poty. Organizm nasz bardzo źle znosi wszelkie napoje alkoholiczne, zwłaszcza w lecie, podkopujące sprawność układu nerwowego i narkotyzujące nasz mózg; po

chwilowem pobudzeniu przychodzi tem gorszy okres porażenia.

Ważną rolę gra racjonalne pielęgnowanie skóry; funkcjonuje ona bowiem w lecie energicznie, wydzielając pot obficie. Chłodne, ranne nacierania, chłodne kąpiele, tusze odświeżają zmęczony organizm, dodając energii układowi nerwowemu. Letnia kąpiel na noc ułatwia sen i koi podrażniony całodziennymi wrażeniami układ nerwowy.

Ze sportów, uprawianych w lecie, najzdrowszemi są: pływanie, wiosłowanie, wzmacniające układ mięśniowy, płuca i serce, zwiększające głębokość oddechu i dlatego gorąco je się poleca, zwłaszcza młodzieży szkolnej, dla której stanowią potężny czynnik rozwoju fizycznego. Kilkadniowe wędrowki wśród pięknej okolicy, niezbyt karkołomne wycieczki gorskie wywierają wpływ dobroczynny na rozwój młodego pokolenia, są skuteczną bronią w walce z nerwowością, hartują ducha i ciało, usuwając nieuzasadniony pesymizm. Pewien lekarz stwierdził po 7-dniowych wędrowkach znaczny przybytek wagi ciała, dochodzący nawet do 12 funtów i znakomite powiększenie pojemności klatki piersiowej u 65 procent dzieci. A równoległe do tych korzyści fizycznych dla młodocianego ustroju i życie duchowe podlega pobudzeniu, wzmagają się sprawność psychiczna i energia młodzieży, rozszerza się widnokrąg duchowy.

Uprawiajmy więc w lecie wszelkiego rodzaju sporty, napawajmy się świeżem powietrzem, gdyż nasze płuca potrzebują świeżego, balsamicznego powietrza, oko — widoku łąk szmaragdowych, ucho — szumu lasów i koncertu ptaków. Zmęczony siedzącą pracą ustrój potrzebuje ćwiczeń fizycznych na świeżem powietrzu, wolności i swobody!

Lipiec dobrze jest spędzić nad morzem, a sierpień w górach, ponieważ pogoda już tutaj się wtedy ustala.

Wielką wartość dla zdrowia posiadają wycieczki statkiem na morzu; czyste, wolne od kurzu i bakterji, powietrze wzmacnia ustrój, budzi apetyt, a cisza i absolutny spokój koją układ nerwowy. Cudowne są wycieczki morskie do Szwecji, Norwegji i nad fjordy, dlatego gorąco je się poleca.



Lecz nie przestajmy czcić swoje świętości
I przechować ideałów czystość.
Do nas należy dać im moc i zbroję,
By z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość.



Gdzie znajduje się najbogatsza ulica na świecie?

Najbogatszą ulicą w świecie była do niedawna ulica „Park Lane“, mieszcząca się w Londynie przy sławnym „Hyde Parku“. Tu znajdowały się wille najbogatszych Anglików, tu też mieściły się skarbcze najpotężniejszych przedsiębiorstw angielskich. Ostatnia statystyka amerykańska wykazuje jednak, iż w chwili obecnej najbogatszą ulicą na świecie jest „Park Avenue“ w Nowym Yorku. Bogactwo miliardów amerykańskich, mieszkających przy „Parku Avenue“ przyćmiło ostatnio znacznie majątki bogaczy londyńskich — tak, że „Park Lane“ stracił swój przodujący charakter. Tak zatem starają się Amerykanie wykazać pod każdym względem wyższość Ameryki nad starym kontynentem,

MOST WESTCHNIEN WE WENECJI.

POWIEŚĆ.

11

(Ciąg dalszy.)

Książę Rubino uradowany spotkaniami zaszczytami i łaskawością doży, nie brał sobie zbyt wiele do serca przygody, którą mu żona opowiedziała o medaljonie i o uwagach żony doży.

— Moja droga — odparł na to — na szczęście nie zależy od tej pani, lecz od doży, a ten, jak sama widziałas, naumyślnie odznaczał nas dzisiaj. Mimo tego nie twierdę, aby wszelka ostrożność była zbyt dużą, przeciwnie, myślę starać się nadal o jego względy i w tym celu chcę mu ofiarować jakiś dar wspaniały.

— To byłoby dobrze w każdym razie — odrzekła — ale cóż mu dać takiego, czego by jeszcze nie posiadał?

Nad tem postanowili się zastanowić, tymczasem udali się na spoczynek. Nazajutrz zjawił się książę w pracowni Kosmy, a wzięwszy go na stronę rzekł:

— Mam zamiar sprawić doży coś pięknego i myślę, że bardzo cenny sztylet będzie się mu podobał, gdyż lubi świetną broń.

— Doża? — zawołał zdziwiony Kosma.

— Tak, jestem mu przecież zobowiązany za odznaczenie. Ale czy potrafisz znowu wykonać tak piękny sztylet, aby mu nie było równego?

— Myślę, i naprzód zrobię rysunek, aby książę sam osądził.

Gdy projekt wypadł ku zadowoleniu księcia, Kosma zaraz zabrał się do pracy i po dwóch miesiącach sztylet był gotowy.

Ricardo okazywał dziwne zajęcie się tą pracą, szczególnie w końcu ciągle się przyglądał. Jednego dnia, gdy Kosma i Jan zmęczeni mocno spali, otworzył Ricardo drzwi pracowni, wsunął się cicho, wziął nową broń i oddał ją z nią. Za jakie pół godziny wrócił, położył sztylet na dawnym miejscu i znikł.

Nazajutrz Kosma kazał oznajmić księciu, że dzieło skończone, a następnie sam udał się do niego. Podziwiano bogatą rękociecz i śliczne wykonanie futerału, ale gdy książę chciał sztylet wyjąć, nie było to możliwym. Wtenczas Kosma pouczył go, że trzeba nacisnąć kamień, będący prawem okiem doży. Zaledwie to uczynił, odpowiednie urządzenie za pomocą ukrytej sprężynki poruszyło mostem i osobami przedstawionymi na futerałach i sztylet łatwo można było z pochwy wydobyć. To wzmogło jeszcze zachwyt obecnych, a książę natychmiast wysłał list do doży, aby mu było wolno na zebraniu Pięciuset publicznie dar ofiarować.

IV.

Słońce już zaszło, a nad morzem i kanałami unosiła się gęsta mgła. Droga szedł starzec, który zaledwie mógł wsiąść do gondoli, tak słabe miał nogi. Wysiadł na placu św. Marka, gdzie jak zawsze, ożywiony ruch panował. Wolno i kaszłąc włókł się do Porte della Carta. Z podwórza zamierzał udać się przez wielkie schody, ale dwaj strażnicy na dole stojący, zabronili mu wstępu i jeden z nich rzekł:

— Mój przyjacielu, jeżeli nie jesteś obcym we Wenecji, powinieneś wiedzieć, że po zachodzie

słońca wstęp tędy nikomu nie jest dozwolony, a szczególnie nikomu, noszącemu maskę na twarzy, jak ty.

Nieznamy podał strażnikom kartę, na której stały te słowa: „Za tą kartą ma jej właściciel w dzień i noc wolny wstęp do doży“.

Straż знаła tę kartę, gdyż posiadali ją tylko najwyżsi dostojnicy państwa. Skłonili się tedy głęboko i usunęli z drogi. Przy każdym nowych schodach robili mu tę samą trudność, i zawsze z tym samym skutkiem. Na końcu przy małych drewnianych schódkach stał czarny sługa Etyjopezyk. Ten musiał być o przybyciu nieznanego uprzedzony, gdyż nie czynił żadnych trudności. Spojrzał tylko na kartę i zaraz dalej puścił go przez okute, małe żelazne drzwi do małej komnaty, szczerze wyłożonej materjałami tłumiącymi głos. Widocznie tam się odbywały wszelkie tajemne rozmowy. Na fotelu siedział doża Christoforo Moro. Przed nim paliła się wielka woskowa świeca, pozwalając widzieć rysy jego twarzy, zapadłej i bladej, z wyrazem zazdrości i nienawiści, z gniewem zaognionym oczyma. Moro znał dobrze wchodzącego, wiedział, kto się pod maską ukrywa, ale nie ufał nikomu.

— Maskę zrzucić! — rzekł rozkazująco.

Czytelnicy zadziwiają się, że człowiekiem tym był Ricardo.

— Jakże przynosisz wiadomości? — zapytał doża, patrząc mu bystro w oczy.

— Dobrze, bardzo dobrze; książę dąży do zgody i właśnie zamierza ofiarować ci dar, który nawet dla doży weneckiego nie będzie zwał się skromnym.

— Myślisz zapewne o sztylenie. O tem on sam mi już doniósł.

— Tak, być może, ale nikt nie wie, jak ja tę okoliczność wyzyskałem.

Tutaj nachylił się do ucha doży i coś mu szeptem opowiadał, przyczem twarz doży rozjaśniła się złośliwym uśmiechem.

— Jesteś prawdziwym djabłem, Ricardo, ale twoja przysługa nie zostanie bez sowitej nagrody. Z tej okoliczności musimy zaraz skorzystać. Umiesz dobrze pismo zmieniać, tam leży pergamin, pisz zaraz oskarżenie.

Ricardo usiadł przy stole, nakreślił coś na kawałku pergaminu i dał doży do przejrzania.

— Dobrze — rzekł tenże — weź ten worek złota i idź sobie. (C. d. n.)

Słowo tylko — to marna połowa Arcydziela życia. Zygmunt Krasiński.

Siła trująca nikotyny.

Ze wszystkich gatunków tytoniu t. zw. presówka zawiera najwięcej nikotyny, gdyż do 7 gramów na 1 kg. Siła trująca nikotyny jest tak wielka, iż mały ptaszek pada martwy od samego zapachu pałeczki szklanej, zanurzonej w nikotynie. Gołąb, któremu tylko małą kropelkę nikotyny wpuszczono do oka, wbił się szybko w górę, poczem spadł, jak gromem rażony, martwy na ziemię. Trudny do zabicia wąż ginie momentalnie po posmarowaniu mu pyszczką smołą, zawierającą nikotynę. Kropla nikotyny wagi 0,06 gr. wystarcza do zabicia człowieka. Pewien chłopak, pracując w fabryce tytoniu, skradł kilka liści tej rośliny i włożył je za koszulę. Gdy, biegnąc potem, spocił się, wkrótce zmarł z oznakami zatrucia nikotyną, która przez pory ciała przeniknęła do organizmu i zatrzymała go.

Dziesięciolecie pierwszego przelotu nad Atlantykiem.

Dnia 14 czerwca rb. obchodzono w Anglii i Ameryce dziesiątą rocznicę pierwszego przelotu nad oceanem Atlantyckim, dokonanego dnia 14 czerwca 1919 roku przez lotników angielskich: Johna Aleo-cka i Artura Whittena.

Postanowiono wystawić na wyspie Newioundland, w miejscu startu lotników, oraz w Irlandji w miejscu ich wylądowania, obeliski pamiątkowe, a poza ten urządzać corocznie dnia 14 czerwca rb. konkursy lotnicze, mające demonstrować postępy lotnictwa.

Dziesięć dopiero lat, a jak olbrzymie postępy uczyniło już lotnictwo!

50-lecie żarówki elektrycznej.

We wrześniu bieżącego roku przypada 50-lecie wynalezienia żarówki elektrycznej. Doniosłego tego odkrycia, któremu zawdzięczamy światło elektryczne, dokonał genialny wynalazca amerykański Thomas A. Edison.

W całej Ameryce czynione są bardzo żywe przygotowania dla godnego uczczenia wynalazcy i jego dzieła. — Szczególnie wspaniale wypaść mają uroczystości, zorganizowane w Nowym Jorku. Na czele komitetu organizacyjnego stanął prezydent Hoover.

Również i potentat samochodowy Ford przygotowuje w swych zakładach fabrycznych urozmaicony program jubileuszowy.

Między innymi otwarte ma być specjalne muzeum Edisona, w którym demonstrowane będą najstarsze maszyny, skonstruowane przez genialnego wynalazcę. Maszyny te, pomimo kilkudziesięciu lat, zachowały się jeszcze najzupełniej dobrze i puszczane zostaną w dniu jubileuszu w ruch. — Uroczystego tego aktu dokonać ma sam Edison.

Niezwykłe drapacze nieba.

Japonja przystąpiła już dość dawno do rozpatrywania planu oryginalnych budowli, które dałyby gwarancję, że nie staną się ofiarą trzęsienia ziemi.

W tym celu mają być budowane olbrzymie gmachy podziemne, mieszczące do 80 pięter; narazie mowa jest o zbudowaniu takiego domu handlowego, który sięgać będzie 350 metrów pod ziemią. Ciekawą stroną takiej budowli jest wykopanie olbrzymiej studni, któraby zmieściła całe stalowe rusztowanie domu.

Cały dom oświetlony będzie w dzień i w nocy elektrycznością, a potężne wentylatory dostarczać będą bez przerwy świeżego powietrza. Ruch odbywać się będzie przy pomocy mnóstwa wind. W każdym pokoju będzie telefon, wogóle cały gmach posiadać będzie te wszystkie urządzenia techniczne, jakie istnieją w amerykańskich drapaczach nieba. Gdy mowa o ogrzewaniu, tylko górne piętra tego oryginalnego domu będą posiadać specjalne urządzenia, dolne nie będą ich potrzebować, gdyż w pewnej głębokości w ziemi temperatura nie ulega żadnym zmianom.

Eskimosi rezygnują z noszenia futer.

Eskimosi w północnej Alasce postanowili zerwać z dotychczasowym systemem noszenia futer, które, ze względu na swą wysoką obecnie cenę, stały się dla nich zbyt drogie. Oszczędni ludzie północy zamierzają w przyszłości sporządzać sobie odzienia

tylko z wełny, którą sprowadzać będą z krajów południowych.

Podróżujący pies.

W Luksemburgu dyrektor browaru posiada psa, który zaprzyjaźnił się z jego ogrodowym. Pocziwy człowiek zajmuje się psem przez cały dzień, bo pozatem z domowników nikt się nim nie interesował. Ogrodowy wraca co wieczór do domu, położonego na krańcu miasta. Stale jeździ tramwajem. Kilka razy zdarzyło się, że zabrał psa z sobą, bo na frontowej platformie wolno i psom jeździć. W niedzielę ma ogrodowy wolne, a psu poczęło się nudzić bez przyjaciela. I co uczynił? — Poczekał na przystanku tramwajowym, a kiedy wóz stanął, wsiadł z innymi ludźmi. Jechał aż do stacji końcowej, a kiedy tramwaj stanął, zsiadł i odszukał co prędzej mieszkanie ogrodnika, gdzie został do wieczora. Do domu znów wrócił sam tramwajem. Co mieli począć konduktorzy? Znali psa, jego pana i ogrodnego. Mądry pies nie pozwolił się ruszyć z miejsca, bo psu nie zakazano dotąd jeżdżenia tramwajem, o ile zachowuje się odpowiednio i niema również przepisów, dotyczących psów podróżujących samotnie. Kontroler musiał w każdym razie wypadek zanotować, bo pies nie wykazał się biletem. Zarząd miasta rozstrzygnął ważne zagadnienie w ten sposób, że posłał właścicielowi psa rachunek za przejazdy, które ten zapłacił z gotowością. Odtąd jeździ pies stale jako regularny abonent karty miesięcznej.



Zagadka ut. „Ryś“ z Lubawy.

a	nie	gą	ża	cić	po	ból	mu
wciąż	le	sa	Nie	cić	wy	pró	na
le	ba	trza	iść	po	me	i	trwa
żne	trze	mo	przód	swój	świe	bu	le

Z następujących głosek ułożyć piękny czterowiersz, napisany przez jednego z naszych poetów.

Pytanie geograficzne

ułożył: „Pogromca boa z Australji“.

Jakie miasto polskie jest imieniem męskim?

Rozwiązanie łamigłówki rachunkowej z Nr.15

Myśliwy zabił 7 zające. Gdy przybył do domu podarował przyjacielowi I. z zabitych zające połowę i pół zająca, połowa od 7 zające jest 3 i pół zająca, do tego pół zająca, więc dostał I. przyjaciel razem 4 zające. Z pozostałych 3 zające podarował II. przyjacielowi również połowę i pół zająca. Połowa od 3 zające jest 1 i pół zająca i pół zająca, są razem 2 zające.

Dla myśliwego pozostał 1 zając.

Rozwiązania nikt nie nadesłał.

Rozwiązanie logogryfu z Nr. 15.

- | | | |
|------------|------------|--------------|
| 1. Fis | 7. Sokół | 13. Rum |
| 2. Robert | 8. Zofja | 14. Arab |
| 3. Azja | 9. Ezaw | 15. Wille |
| 4. Neptun | 10. Kadet | 16. Sagowiec |
| 5. Cykorji | 11. Marmur | 17. Kozak |
| 6. Ibis | 12. Oe | 18. Illimani |

Franciszek Morawski — Stanisław Trembecki nadesłali: „Balladyna“, „Perykles“ z Brodnicy, „Sfinks“ z Lubawy.